

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnośnikiem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126. Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 łam. Reklamy na stronie 3 łam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 110.

Wągrowiec, niedziela dnia 21 września 1930 r.

Rok V.

Gra spekulantów politycznych!!!

Powodowana nieustanną chęcią siania zamętu w społeczeństwie — prasa endecka uporczywie atakuje rząd na odcinku budżetowym. Ze szpalt jej nie schodzi ta budżetowa troska, w artykułach powtarzają się stale tragiczne słowa: deficyt, niedobory, przekroczenia i t. p. Byłe podtrzymać beznadziejną walkę, byle nie pozwolić rozejść się oparom demagogii.

Z powodzi westchnień wyłania się w artykułach tych troskliwych opiekunów skarbu państwa, wyraźny zawód, coś nakształt pretensji do rządu. Jakiż byłoby to nieodparty argument w walce z rządem i ze zniechęconym obozem, jak głośno i wymownie rozlałaby się troska o przyszłość państwa, jakie pole do demagogicznych popisów różnorodnego autoramentu znawców życia gospodarczego, gdyby można było na stół licytacji partyjnej rzucić konkretne cyfry deficytu budżetowego! I co za okazja szalona do kompromitowania rządu w oczach... zagranicy.

Niestety, muszą się wyrzec triumfów na tem polu walki, brak bowiem nabo i pocisków, aczkolwiek usłudzy strzelcy zawsze są gotowi.

Więc padają pojedyncze strzały, różnej siły i z rozmaitego kalibru broni. Wszystko nieskoordynowane, bez ładu i składu. Wpływy z niektórych pozycji budżetowych są wyższe niż przewidziano. Rzecz prosta i zwykła. Już tak jest z budżetem, że w poszczególnych pozycjach wpłynę więcej lub mniej, gdyż życie nie stosuje się ściśle do takiej czy innej wysokości przewidywań. Ale to wystarcza endecji do podniesienia alarmu. „Podatki bezpośrednie wykazują wpływ, przekraczające przewidywania budżetowe”, to są „niepokojące objawy”. Słyszycie, obywatele, tych patryotów patentowanych martwi, że do kas państwowych wpływają podatki, że te kasy pustką nie świecą. Jakież praktyczne wskazania miałby z tego alarmu endeckiego wyciągnąć rząd? Czyżby należało przerwać wogóle ściąganie odnośnych podatków.

Ale za chwilę zacznie się z innej beczki. Są przekroczenia budżetowe, fundusz bezrobocia pochłoniął kilkanaście milionów, pozycja emerytur w budżecie będzie przekroczona — wołają w patryjotycznej pasji „narodowe” pisma.

Słowem i tak źle, i tak niedobrze. Nic to, że rząd umie, w tak ciężkiej koniunkturze, ustrzec się deficytu w budżecie, że państwo regularnie i rzetelnie płaci swe zobowiązania. Z tego tytułu na rząd, według leaderów Narodowej Demokracji, nie spada ani chwala, ani zasługa. Tego wprost nie widzą.

A w tem miejscu powstałyby pod ich adresem natrętne i bardzo ciekawe pytania. Bo przecież rząd przy regulowaniu wydatków i zobowiązań nie korzysta z pomocy... drukarni państwowej i nie bije w niej zdewaluowanego pieniądza, jak to illo tempore bywało, kiedy skarbem rządili wybitni fachowcy z obwiepolskiego obozu. O tem należałoby przypomnieć sobie i dobrze pamiętać.

Narodową Demokrację martwią sukcesy rządów pomajowych na polu budżetowym, boleć musi nad celującym wynikiem egzaminu, którego sama nawet skromnie, na „dostatecznie”, złożyć nie mogła. Komu, jak komu, ale jej pismom i przywódcom przywoitość i poczucie własnych grzechów nakazywałyby umiarkowanie i oględność w stawianiu zarzutów budżetowych komukolwiek, a naszemu obozowi w szczególności. Boć przecie wszyscy pamiętają w kraju ich gospodarke. Każdy rok budżetowy kończył się niedoborami, które szły w setki milionów? Czy to nie złośliwy figiel historii, że zamknięcia rachunkowe za ten okres czasu, kiedy władzę w ministerstwie skarbu sprawowali mężowie zaufania endecji, przedłożyły Sejmowi dopiero rządy pomajowe.

Dziwnie więc wyglądają dzisiejsze obawy, „narodowego” obozu o skarb państwa i budżet państwowy. Rodzi je bezsilna złość i polityczna nienawiść. Ani przez chwilę nie widać w nich prawdziwej troski o interes państwa. Dyktuje je gra spekulantów politycznych.

Jasnowidze i podsłuchy przedwyborcze

Po wyładowaniu nagromadzonych zapasów „gniewu ludu”. W kołach b. posłów w Sejmie, gdzie gromadzi się całe życie polityczne opozycji zapanował spokój. Maskowana konsternacja z powodu nieudanego strajku generalnego oraz wieców niedzielnych na prowincji i domysły na temat, co zrobi klub BBWR, jak pójdzie do wyborów obóz Marszałka Piłsudskiego.

Specjalista w odgadywaniu, co robi nietylko całe BBWR, ale przede wszystkim jego prezes, jedno z brukowych pism endeckich. Jego codzienne pomysły na ten temat wprawiają nawet najbardziej zajadłych centrolewistów i zakamieniałych endeków w doskonały humor.

W kołach b. posłów, gromadzących się codziennie w Sejmie, omawiano również sprawę centroprawu, który już został utworzony dla województw zachodnich. W skład tego bloku, który powstał pomimo tego, że centrolew ma wystąpić we wszystkich okręgach wyborczych, wejść mają: Piast, NPR i endecja. Centropraw nie chce, jak dotychczas, przyjąć do bloku swego chadecji.

W piśmie, wydawanym przez Piast wielkopolskiego, ukazały się już doniesienia o tem. W jaki sposób centropraw zachodni pogodzi się z centrolewem wschodnim, nie wiadomo.

—o—

Za nieposzanowanie władzy pół roku więzienia!

Sprawa przeciwko b. posłance z „Wyzwolenia” Irenie Kosmowskiej, oskarżonej o obrażenie prezesa Rady ministrów — Marszałka Piłsudskiego, w przemówieniu swym, wygłoszonym na wiecu Centrolewu w Lublinie. Przewodniczący odczytuje akt oskarżenia, który zarzuca Irenie Kosmowskiej, mieszkance stoł. m. Warszawy, że w dniu 14 września br. na wiecu przedwyborczym w Lublinie, użyła w stosunku do prezesa Rady ministrów Józefa Piłsudskiego szeregu wysoce obraźliwych wyrażen, czem okazała nieposzanowanie władzy przez zniewagę, nietylko Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako prezesa Rady ministrów, lecz całego rządu reprezentowanego przez Radę ministrów — pozostającą pod jego kierownictwem — czyli o czyn przewidziany w art. 154 K. K. cz. II.

Po odczytaniu aktu oskarżenia obrona rozpoczyna długą polemikę z prokuratorem na temat umorzenia względnie odroczenia rozprawy.

Po wywodach oskarżyciela i obrony, sąd udał się na naradę i o godz. 2.30 rano wyniósł wyrok, postanawiający:

oskarżoną Kosmowską uznać winną przestępstwa z art. kodeksu karnego 154 część II i skazać ją na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu przewencyjnego od dnia 14 bm. i na zapłacenie kosztów sądowych w kwocie 20 zł. jako środek zapobiegawczy sąd postanowił utrzymać dalszy bezwzględny areszt.

Zarówno obrona jak i prokurator zgłosili apelację.

—o—

Tragikomizm polityczny

Prasa opozycyjna lubuje się w wytwarzaniu nastrojów „więziennych” wśród swych czytelników.

Np. prasa endecka rozpisywała się o aresztowaniu „działacza narodowego, dra. K. Swirskiego”, którego wywieziono jakoby z Tarnopola w niewiadomym kierunku. Tymczasem okazuje się, że jadąc pociągiem z Tarnopola do Lwowa p. Swirski zaczął w przedziale krytykować w sposób brutalny członków rządu. W pewnym momencie p. Swirski przelakł się swej odwagi, zamilkł i po przyjeździe do Lwowa skazał się dobrowolnie na areszt u znajomych — których prosił, by rozpuścili pogłoskę o jego uwięzieniu.

Władze zwróciły się do p. Swirskiego z prośbą, by bez obawy spacerował po mieście, bo-

wiem nic mu nie grozi.

Znowu b. senatorka ciekawistyczna, p. Kłuszyńska, po wiecu, który zorganizowała w ub. niedzielę w Płocku, wracała do Warszawy. Dowiedziawszy się o zajściach i strzelaninie w Warszawie, postanowiła zająć swą osobą społeczeństwo, znikła i dotąd nie daje znaku życia. Prasa ciekawistyczna reklamuje p. Kłuszyńską, jako ofiarę przemocy rządowej, gdy znowu władze bezpieczeństwa i sądowe zapewniają, że nie miały zamiaru zajmować się p. Kłuszyńską.

Wszystko to, gdyby nie było beznadziejnie smutne, możnaby położyć na karb dobrego humoru „nieszczęśnej, zgębionej” opozycji.

—o—

Ster rządów w rękach opętańców

Nowy Jork, 20. 9. „New York Temps” oświadcza, że jak klęska ministra Treviranusa z partją konserwatywną jest wynikiem pozytywnym dla pokoju, tak olbrzymie zwycięstwo partji hitlerowców jest prawdziwą katastrofą z punktu widzenia pacyfikacji świata. Hitlerowcy bowiem zdążają nietylko do zlikwidowania traktatu wersalskiego, lecz zorganizowania wielkiej niemiec-

kiej armji narodowej, antyżydowskiej polityki. Dziennik nowojorski wyraża w końcu nadzieję, że rozsądniejsze partje w Niemczech, jak socjaliści i centrowcy, nie dopuszczą do tego, aby ster rządów dostał się w ręce prawdziwych opętańców. Naród niemiecki wystawił sobie smutne świadectwo, popierając olbrzymią cyfrą głosów radykalnych pravicowców.

Wojewoda śląski rzuca hasło współpracy

Katowice, 20. 9. Na posiedzeniu sejmiku śląskiego p. wojewoda dr. Grażyński zwrócił się z apelem do izby, aby uchronili posłowie sejm śląski od wpływu atmosfery zewnętrznej. W końcu p. wojewoda oświadczył: „Mam najlepszą wolę współpracy. Od wysokiej izby zależy dalszy bieg wypadków. W żadnej sytuacji nie należy zamykać oczu na rzeczywistość i nie należy brać za nią to, czego się chce. Świat złudzeń ma wielką

moc sugestijną, zwłaszcza jeżeli towarzyszy mu potężne uczucie nienawiści. Chciałbym żebyśmy się spotkali na gruncie programu autonomicznego i żeby nie trzeba było do istniejącej sytuacji politycznej dorzucać na Śląsku jeszcze jednego szczegółu, w którym w tej chwili nie chcę tu mówić. Jeszcze raz rzuca hasło współpracy”.

—o—

Porwany dyplomata cudzoziemski

przesiedział dwa lata w lochach G. P. U.

M. O. Polak, który przed kilku dniami wrócił z Moskwy do Warszawy opowiada nam o wypadku, który rzuca światło na metody postępowania bolszewików z obcymi dyplomatami.

Informator nasz starał się o wyjazd do Polski i gdy wreszcie był u celu swych starań, został nagle aresztowany i wtrącony do celi w gmachu G. P. U.

W mrocznej kazamacie spotkał on człowieka, którego stan zewnętrzny wzbudzał litość.

W rozmowie wyjaśniło się, że obdartus jest urzędnikiem jednej z placówek dyplomatycznych państw zachodnich.

Pewnego razu otrzymał on od swych „pryjaciół” wiadomość, że jego znajomość stosunków sowieckich zaniepokoiła G. P. U., wobec czego powinien opuścić Moskwę.

Dyplomata zastosował się do rad i wyjechał.

W Niegoriełojie na sali rewizyjnej zaproszono go do lokalu G. P. U. a stamtąd wyprowadzono go na podwórze i w gwałtowny sposób wsadzono do samochodu, który ruszył w drogę.

Gdy porwany dyplomata przybył do Moskwy, osadzono go w więzieniu i zaproponowano, aby został w Sowietach i ogłosił w prasie, że rozmyślił się i powrócił do Rosji, gdyż po przekroczeniu granicy ZSSR, poczuł się nieswojo w państwach białego terroru.

Odmówił, wobec czego przyniesiono walizę z jego rzeczami i kazano mu się przebrać w strój balowy. Przebrał się. Na drugi dzień zawiadomiono go, że wcale nie wyjeżdżał z Moskwy, lecz był na balu w jednym z poselstw, skąd wracając w nocy miał się wyrazić źle o rządzie sowieckim.

Nieszczęsny dyplomata przesiedział dwa lata w więzieniu w smokingu, nie mogąc powiadomić nikogo o swym tragicznym losie. Pan M. O. po zwolnieniu go z więzienia zawiadomił odośne poselstwo i natychmiast wyjechał do Polski.

G. P. U. wypuścił w końcu więzionego dyplomata pod warunkiem milczenia o „przykrem nieporozumieniu”.

—o—

Dekret P. Prezydenta Rzplitej

o karach dla ochrony swobody wyborów

Dzisiejszy dekret P. Prezydenta Rzplitej znoszący moc obowiązującą tej ustawy naprawia stan rzeczy, a w szczególności rozszerza pojęcie kary za nadużycia wyborcze na wszystkich, którzy bezprawnie wpływają na wynik głosowania do Sejmu i Senatu.

Dekret obejmuje 16-cie artykułów i wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Wszystkie artykuły ustawy z dn. 12 lutego 1930 r., które odnoszą się do urzędników i rozpoczynają się od słów „urzędnik, który dopuścił się itd...” otrzymały brzmienie: „kto dopuścił się używa i t. d...”

Dekret Prezydenta Rzplitej rozciąga moc obowiązującą także na tych, którzy składają głos nieuprawnieni do tego, oraz na tych, którzy wpływają na głosowanie w sposób umówiony lub żądają korzyści majątkowych dla siebie, albo in-

nej osoby za wywarcie wpływu na sposób głosowania lub powstrzymania się.

Dekret znosi w swym brzmieniu pojęcie zastosowane w ustawie z dn. 12 lutego 1930 r. o t. zw. „domniemanem powoływaniu się urzędnika na swoje stanowisko urzędowe”. Natomiast dekret stanowi, że o ile urzędnik dopuścił się występku przeciw dekretowi w czasie urzędowania, sąd winien okoliczność tę uznać za obciążającą. Art. 11-ty dekretu ustala przedawnienie przestępstw przewidzianych w nim po trzech latach, podczas gdy ustawa z dn. 12-go lutego 1930 r. przewiduje przedawnienie dopiero po latach 10-ciu.

Wykonanie dekretu poruczone jest ministrowi spraw wewnętrznych i ministrowi sprawiedliwości.

—o—

Mieszczaństwo polskie walczyć będzie o silną i potężną Polskę

Na odbytem w ub. niedzielę Zjeździe Stanu Średniego uchwalono po wysłuchaniu referatów p. Ed. Iżdzikowskiego i p. J. Rogowicza jednogłośnie rezolucję w której reprezentacja mieszczaństwa polskiego decyduje energicznie przystąpić do akcji wyborczej i powołuje w tym celu specjalny komitet.

Reprezentacja mieszczaństwa polskiego w rezolucji swej stwierdza, iż pamiętne tego, że przyczyną upadku Polski w przeszłości był przede wszystkim wadliwy ustrój państwowy, oparty na przywilejach pewnych warstw kosztem praw ogółu obywateli, a zwłaszcza mieszczaństwa i widząc, że dziś wady ustroju powodują osłabienie państwa wewnątrz i nazewnątrz — uznaje za najpilniejszą potrzebę naprawę ustroju w kierunku zapewnienia Polsce należytej siły i potęgi państwowej.

Mieszczaństwo polskie widząc w dążeniu oligarchii partyjnej do wszechwładzy nawrót do zgubnych nałogów przeszłości i doświadczwszy w ciągu pierwszego okresu bytowania odrodzo-

nej Polski niepowetowanych szkód, jakie przyniosła państwu wszechwładza partyjnicztwa — opowiada się jaknajkategoryczniej przeciwko powrotowi do władzy rządów przedmajowych.

Mieszczaństwo polskie ocenia z uznaniem poważne wyniki prowadzonej od 4 i pół lat wyteżonej pracy rządów Marszałka Piłsudskiego nad uporządkowaniem gospodarstwa narodowego i umocnieniem finansowych i gospodarczych podstaw państwa, a w szczególności podkreśla z uznaniem nawiązanie przez rząd ścisłej współpracy ze sferami gospodarczymi na gruncie powołanych do życia organizacji samorządu gospodarczego.

W zakończeniu reprezentacja mieszczaństwa wyraża zadowolenie, że w obliczu zarysowujących się dążeń odwetowych niemieckich — ster rządów ujął Twórcą i Wódcą polskiej siły zbrojnej Marszałek Józef Piłsudski.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos”.

PRZEGLĄD PRASY

Po wczorajszym strajku

„Przedświt” pisze:

„Już po aresztowaniu byłych posłów, który to fakt wywołał do ostatecznych granic obrzydliwości posunięty strach wśród „ocalałych” menedżerów oraz redaktorów ciekawistyczno-endeckich, czuli jednak ceka- wiści, że przecież „coś trzeba zrobić” lub raczej ka- zać zrobić tumanionym przez siebie elementom.

Zwołali tedy w ubiegłą środę popołudniu swe „związki zawodowe” z zamiarem nakazania „gene- ralnego strajku protestacyjnego”. Po niezbyt długich naradach zorientowano się jednak, że nastąpiłoby haniebne fiasko. Strajk więc odłożono i zdecydowa- no niezwłocznie energicznie „przygotowanie gruntu” na jeden z dni bieżącego tygodnia.

Wczoraj, po tygodniu tych przygotowań, ujrzelismy rezultaty.

Gdyby nie popołudniowe swistki endeckie, które pokwapiły się z niedźwiedzią przysługą reklamowa- nia „wielkiego dnia” ciekawistycznych „obrońców ludu” nikt na mieście nie przypuszczałby nawet, że w owym dniu właśnie rozgrywał się ten „wielki protest strajkowy”.

Kompromitacja okazała się większa niż można było przypuszczać, że ciekawistom przyszli na pomoc bun- dowcy, którzy ich wczorajszą inicjatywę strajkową, jak mogli tak poparlić.”

Wykręcanie się sianem

„Robotnik” wczorajszy pisze pod adresem redakcji „Gazety Polskiej”, że zamieszcza pod róż- ne informacje o przebiegu zdarzeń ostatnich, łącząc je z obelgami, skierowanymi przeciw Pol- skiej Partii Socjalistycznej i polskiemu obozowi demokratycznemu, względnie poszczególnym jed- nostkom tych obozów.

„Jednocześnie nie tylko wszelaka polemika, ale nawet każda forma stwierdzenia faktów z naszej strony ulega konfiskacji.”

Jestto — mówiąc wyrażnie — świadome wy- korzystywanie faktu konfiskowania „Robotnika” przez stronnictwo tego pisma, zamiast odważne- go rzeczowego wstąpienia w szranki dyskusji na temat poruszanej przez „Gazetę Polską” sprawy sojuszu z zagranicznymi organizacjami. Leade- rzy stronnictwa „Robotnika” nie mają żadnego argumentu, niczego na swoją obronę.

Ponadto obelżywy ton do dyskusji praso- wych — „Gazeta” nie wnosila. Osobiste i pry- watne informacje o życiu przeciwników politycz- nych nie są specjalnością „Gazety”.

Ale, żeby tak wykręcać się sianem (konfis- kata) od dyskusji na tematy zasadnicze — to do- prawdy niepoważnie. A jeżeli chodzi o owe e- pitety pod adresem działaczyw uzurpujących so- bie miano do „demokratów” nazwane przez re- dakcję „Robotnika” obelgami — no, to pozwoli- my sobie stwierdzić, że nie są o wiele jaskrawsze od opinii ich własnych o obecnych sojusznikach. Wystarczy przeczytać roczniki pism z odpowied- niego okresu czasu.

Panika w Kijowie

Strasliwa trucizna grozi śmiercią całemu miastu

Ryga, 17. 9. Od dłuższego czasu prawie wszystkie większe apteki kijowskie były niepo- kojone przez nocne wizyty nieproszonych gości. Rano aptekarze spostrzegali jedynie pewien nie- ład między słoikami, zdawało się jednak, że ni- czego nie skradziono, tembardziej, że kasy były nienaruszone.

Obecnie gruchnęła jednak w mieście strasna wieść. Oto jeden z aptekarzy potrzebując do sporządzenia lekarstwa cjanu potasu, zajrzał do specjalnej szafki, w której chował wszystkie trucizny. Okazało się, że wszystkie słoiki z naj- silniejszymi truciznami zginęły.

Przeprowadzona w innych aptekach rewizja wykazała również brak trucizn, a szczególnie ejankali.

???

(Ciąg dalszy)

Zagrano białego walca. Maryla zmierzała ku Piotrowi. W tej chwili, jakby instynktownie Piotr skierował się ku wyjściu. Znalazł się w ogrodzie. Ciska, jaka tam panowała, podzielała kojąco nań. Usiadł na ławeczce, gdy tuż zjawił się za nim Kazik.

— Co tobie? Widzę, żeś nie swój. Przyszedłem pokrzepić cię naszą „pocieszycielką”. Nie odmawiaj nalegać — wkrótce wszystkie zgryzoty się w tobie odmienią. Znam ten stan. No, nie opieraj się! Nasze zdrowie! Rozkoszne, co?.. Mile działa... Po- zwolisz jeszcze. Jeden to mało. Widzisz, wiesz mo- żesz! Nie gardź trzecim — zasypał go Kazik roz- mową. Teraz śmiało... Nie obawiaj się... Podzielało! Skuś się sam. Brawo! Butelka próżna! Wszak możesz...

Maryla doznawszy zawodu, zagryzła wargi i za- wstydzona siadła na kanapie nie angażując nikogo. Poprosił ją Karol. Otrzymał odkosza. Gniew opa- nował ją na nowo i przytłumił inne uczucia. Zbruka- kana miłość toczyła walkę w jej sercu! Przycisnęła do ust chusteczkę, by nie krzyknąć z szalonego bólu.

Wreszcie taniec się skończył i wszyscy przeszli do jadalni. Młodzi uroczyście posadzili solenizantkę do stołu. I za jej przykładem pozajmowali miejsca. Służba ochoczo się krzątała. Krawczyły półmiski dy- miające poczęstkiem. Krawczyły zakąski, owoce i różne smakołyki, kawa i wina. Henryk szybko reflektując na wolne obok Maryli miejsce, siadł przy niej.

Maryla wstała nerwowo. Twarz jej była blada i nieruchoma.

— Proszę państwa, nie ma nas wszystkich, ktoś brakuje!

— Piotr i Kazik — odezwały się głosy.

— Należałoby ich poprosić — niezwykła miękkość drżała w jej słowach.

— Pójdę ich poszukać — ofiarował się Karol. Czuliaby się w tej chwili zadowolona, gdyby była sama. Za nic w świecie nie mogła znieść tych współczujących spojrzeń i pochlebnych zdań...

Toczyły się dookoła przyciszone rozmowy.

Do uszu Maryli doszedł nagle szelest kroków z przedsiönka, w które się pilnie wśluchiwała...

Piotr ledwie toczył się na nogach.

— Chwila decydująca — wahał się Piotr — oddać to czy zniszczyć!!

— Było nie było. Odważę się.

— Wleczesz się niemożliwie — naglił go Kazik.

— Idę już — oznajmił Karol wchodząc do jadalni,

za nim „pokolebał” się Kazik wreszcie stanął w drzwiach

Piotr. — Ach! — wydarł się jeden okrzyk. Piotr

spojrzał przelotnie po wszystkich. Maryla również

poczuła wzrok jego chciwie po niej petzający. Prze- biegło ją jakieś drżenie. Zrozumiała dziwne zacho- wanie się Piotra. Goście wszyscy byli oczarowani.

Moment ciszy. W tym zrywa się huragan wiwatów.

Odechnęła z ogromną ulgą. Piotr zbliżał się powoli

do niej. Najchętniej byłby ją wziął siedzącą dumnie

w ramiona, ale brak mu było odwagi. Podszedł

i wręczył jej wspaniały i ogromny bukiet róż. Pod- niosła krwawiące się purpurą różę do ust i jasny

szczyry wzrok podziękii zaskła Piotrowi...

Goście zbiegli się dookoła niej. Każdy wyrażał

słowa zdziwienia. Z pomiędzy czerwieni wychyliła się biel liścika. Drżącymi rękoma otworzyła go. Na perfumowanym papierze, gdzie w jednym rogu wyci- nięte były maleńkie gołąbki zajaśniały złote litery...

— Słowa te przeznaczone są tylko dla pani — sądził, że... odezwał się Piotr wśród szmerów...

Na dźwięk tych słów wszyscy odsunęli się od Maryli...

— Dziękuję panu, za tak miłą niespodziankę; prawdziwie mnie pan ucieszył — mówiła Maryla, spuszczając wstydliwie wzrok i równocześnie podając mu rękę... Przysunął ją Piotr do ust...

— Ceremonia się odbyła — żartowała Janina

— zajmijcie panowie miejsca. Może pan obok mnie zasiądzie...

— Z przyjemnością! — odrzekł...

— Przepraszam, należy się mnie ustąpić Piotrowi

— wtrącił Henryk...

— Słusznie, miejsce dla pana przeznaczone obok Maryli...

— Nie chcę zadecydować, by nikogo nie obrazić,

proszę więc rozstrząść między sobą!

— Ja ustępuję wobec tego, chciałem tylko pana

przytulić obok siebie o ileby pan nie znalazł odpo- wiedniejszego locum.

Z pod przestony długich rąs wyjrzały na chwilę

ciemne oczy... Zdziwione, zaniepokojone i odwzaje- mnione — tak przynajmniej zdawało mu się...

— Nasze zdrowie — przerwał Kazik — wzno- sząc lampę wina do ust. Za jego przykładem wzniosły

się brzęczące kielichy...

— Za zdrowie i pomyślność solenizantki —

krzyknął Piotr. —

(Ciąg dalszy nastąpi).

W mieście, a szczególnie wśród komunistycznych dygnitarzy i wyższych urzędników zapanała popłoch. Postawiono całe G. P. U. na nogi w obawie, by tajemniczy złodzieje nie wytruli komunistów.

Napoje i potrawy dostarczane dla urzędników sowieckich poddawane są ścisłej analizie. Ogółem w rękach nieznanych złodziei znajduje się kilkanaście kilogramów trutecznych, które wystarczyć mogą na wytrucie całej ludności Kijowa.

Oroczystość 10-lecia istnienia Państw. Seminarj. Naucz. w Wągrowcu Odezwa!

Komitet b. uczniów Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego męskiego w Wągrowcu zawiadamia, że w dniu 3 października rb. odbędzie się uroczystość 10-lecia istnienia zakładu. Ewentualne zgłoszenia przyjazdu należy skierować pod adresem Dyr. Seminarjum Naucz. w Wągrowcu Wojew. Poznańskie. KOMITET.

Z DNIA

JAKĄS CZAROWNIA DRŻY W PIEŚNI SIŁA!

(Na zjazd okręgowy Kół Śpiewaczych)

Na piosenkę tony, jak na zaklęcie
W sercu rozkoszą niegłębioną
Upojeń żary barwnie płoną —
Gdy czarodziejskim różdżki dotknęciem.
Ten dźwięk czarowny w beśzowej treści,
Co duszę drżeniem wskroś przewierca —
Płomieni piersi i rwie serca —
Jakaś tajemną w sobie moc mieści...
Ciche, rzewliwe i smętne tony,
Uroczą, senną drżą nadzieją —
Uśmiechem do złud szczęścia mdleją
I w tęsknoty się plotą ramiony. —
Z dźwiękiem się budzi wspomnień tysiące,
Co na dnie duszy błyszczą skrycie
Z jej taktem serce rwie się w życie
Szepcą melodję usta płonące.
I duch omdlały na piosenkę tony,
W lot się zrywa z szarych uśpieni
A uczuć kwiat się w tęczę mieni
Upojeń słońca i ros spragniony. —
Błoga, czarowna, nadziejska siła
W dźwiękach melodji drży zaklęta
Co ucieleśnieniem łamie pęta —
Z eterycznych fal dziwną moc spiła! (ch)

KRONIKA

KALENDARZYK

Niedziela, 21 września. Mateusza ap.
Wschód słońca godz. 5,45. Zachód słońca godzina 18,01
Wschód księżyca godz. 3,46 Zachód księżyca godz. 17,58
Poniedziałek, 22 września. Tomasza b. m.
Wschód słońca godz. 5,47 Zachód słońca godzina 17,58
Wschód księżyca godz. 5,18 Zachód księżyca godz. 18,11

Pokaz drobiu, gołębi, kanarków, królików, zwierząt futerkowych, psów i kóz odbędzie się w Bydgoszczy w dniach od 31. 10. — 3. 11. br. Bydgoskie Tow. Hod. Drobiu, zachęca pp. Hodowców do wzięcia udziału swych eksponatów w pokazie. Zgłoszenia należy skierowywać do Bydg. Tow. Hod. drobiu ul. św. Trójcy 8—9.

Zakaz kokainy przy zabiegach dentystycznych. Przed kilku miesiącami ministerstwo spraw wewnętrznych zakazało lekarzom -dentystom posługiwanie się kokainą, która przynosi ulgi pacjentom. Obecnie wszystkie organizacje dentystyczne zwróciły się do ministerstwa z memorjałem, żądając kategorycznie zniesienia zakazu i motywując swą prośbę opinią szeregu powag lekarskich krajowych i zagranicznych, zalecających używanie kokainy przy zabiegach dentystycznych. Dentyści grożą w razie odmowy zwróceniem się ze skargą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Kino Metropolis wyświetla w niedzielę, dn. 21 bm. dramat salonowo-sensacyjny p. t. „Spełniona”. Z wytwornym Igo Symem naszym rodakiem w głównej roli. Film ten pełen kapitalnych scen i fascynującej treści. Początek o godz. 18 i 20,30.

Nowe konsulatory polskie. Ministerstwo spraw zagranicznych ustanowiło konsulat honorowy R. P. w Reykjaviku. Okręg tego konsulatu obejmuje wyspę Islandję. Ponadto należy się liczyć z uruchomieniem wydziału konsularnego przy poselstwie polskiem w Lizbonie, gdyż naskutek zawartego układu handlowego polsko-portugalskiego przewidywane jest znaczne ożywienie się stosunków handlowych między obu państwami. Wreszcie, ze względu na konieczność roztoczenia należytej opieki nad kolonistami polskimi w Peru, istnieje zamiar utworzenia wydziału konsularnego przy poselstwie polskiem w stolicy Peru w Limie.

Trening piłki nożnej. W niedzielę, 21 bm. o godz. 3-ej na stadionie trening dla juniorów K. S. „Nielba” celem zestawienia drużyny.

W echach lata piosnko leć i promykiem wiosny świeć

Na zjazd okręgowy kół śpiewaczych w Wągrowcu

Motto:

„O pieśni gminna, ty arko przymierza
Między dawnymi a młodem i laty,
W Tobie lud składa broń swego rycerza
Swych myśli przędę — swych uczuć kwiaty”.

Niema nic piękniejszego nad pieśń polską! Bo cóż może być wznioślejszym, co bardziej porównajacym nad tęskne czy radosne pieśni nasze, w których dusza nasza się odzwierciadla, w których tonach drży charakter Narodu.

Ile w niej sił ożywczych, ileż źródeł mocy żywotnej w walce o byt przyszłości. W niej tkwi otucha i zapach. Zapach młodości, porywający — zwycięski. Pieśń polska — to moc nieprzemierzona — to zew ojczyzny, który skupia wszystkich, po rozległych krańcach ziemi pod srebrne skrzydła Macierzy.

Wszystko ginie na świecie. Lecz pieśń — ten czysty źródło uczuć pozostanie zawsze wiecznym.

Zamilkły dzieje historii, pozanikały wiekowe szczyty — tylko pieśń nie zginęła.

Pieśń co zagrzewała Piastów, Jagiellonów, Batorych, Sobieskich do walki i dziś drży w naszych sercach.

Pieśń to jedyna ukoicielka trosk i niedoli. Kiedy okropne nękały nas pęta niewoli, kiedy tęsknota za Słońcem Wolności rozpierała pierś naszą, wtedy ta pieśń była nam wstęgą barwnych wspomnień, zaszczepiała w wątpliwe dusze moc, hart ducha i wiarę. Wiarę żywą, co zdolna jest przebić swymi skrami najtwardsze pancerze.

„Leć przez śniegi i zawieje, głuchą puszcza piosnko leć. W echach lata nieś nadzieję i promykiem wiosny świeć”...

Pieśń nasza tęsknem echem, razem z brząskiem jutrzienki rozbrzmiewała dźwiękiem upragnienia w tajgach Sybiru, nad falami Jeniseju, Wołgi, Amazonki, Missisipi.

„Chociaż wichry mrozem dyszą, huragany w dali grzmia, Smutne serca cię usłyszą i zapomną dołą złą”.

Rozbrzmij się piosnko w naszych murach i niech echa trwogi rozniosą się wichrem po naszych rubieżach, po polskich ziemiach i wiarę i otuchę w „tą”, która nie zginęła i zginąć nie może.

„Przyjdź! Dźwiękiem rozerwij ciszę i drogę nam rozświetl na świecie”.

Witamy w murach naszego miasta Brac Śpiewaczą, w grodzie w którym bezprawnie panoszyła się buta krzyżacka, przez nią pragniemy zadokumentować światu, że jesteśmy odwiecznymi tej ziemi i grodu dziedzicami i nie pozwolimy jej sobie wydrzeć.

Ważna chwila w życiu politycznym! Wybory!

Cały spłot innych zagadnień
wewnątrz-państwowych!!!

Jedyny informator kompetentny i faktyczny

„Głos Wągrowiecki”

Miesięcznie 1,34 zł. Na IV kwartał 4,02 zł u listonoszy i we wszystkich urzędach pocztow.

Ulgi dla zachęty budowy mieszkań. P. Prezydent Rzplitej podpisał uchwalone na ostatnim posiedzeniu Rady ministrów rozporządzenie o ulgach dla ruchu budowlanego. Mocą rozporządzenia nowoczesne budowle, jak również części nadbudowane i przebudowane od starych domów w celach mieszkalnych lub przemysłowo-handlowych, są zwolnione na okres 15 lat od podatków od nieruchomości na rzecz państwa lub samorządów, jeżeli budowa wykończona będzie przed 1940 r. Ponadto dekret ustanawia prawo dalszego potrącania sum zużytych na budowę z ogólnego dochodu, podlegającego opodatkowaniu od dochodu, z wyłączeniem jednak pożyczek, przewidzianych rozporządzeniem o rozbudowie miast. Prawo to przysługuje osobom, które do końca 1940 roku wybudują domy mieszkalne. Ulga ta stosowana była dotychczas na zasadzie art. 33 p. 3 rozporządzenia o rozbudowie miast jedynie na terenie mocy obowiązującej tego rozporządzenia. Ulga ta rozciąga się również na województwo śląskie.

W sprawie taryfy kominiarskiej. Podajemy do wiadomości członków Kółek Rolniczych, że zarządzeniem Pana Wojewody wprowadzono ponownie obwody kominiarskie. Na posiedzeniu odbytem w dniu 18 sierpnia br. w Izbie Przemysłowo-Handlowej wysunęły cechy kominiarskie żądanie podwyższenia taryfy kominiarskiej również i dla miejscowości poniżej 5000 mieszkańców. Delegaci W. T. K. R. jednakże oparli się żądaniu temu, wobec czego nadal obowiązuje taryfa kominiarska uzgodniona na posiedzeniu dnia 27 lutego 1928. Poniżej podajemy wspomnianą taryfę kominiarską obowiązującą dla miejscowości poniżej 5000 mieszkańców: 1) za czyszczenie wąskiej ruskiej rury 22 gr, 2) za czyszczenie rozszerzonej ruskiej rury szerokości od 18—30 cm. 30 gr., 3) za czyszczenie sztygara lub kominu tyczkowego włącznie z kominkami i kanałami 45 gr. 4) za czyszczenie komina proceduralnego lub centralnego ogrzewania o 100 proc. więcej, niż w pozycjach 1, 2, i 3., 5) za wypalanie sadzy

„Wstań pieśni i dźwięki i dźwięcz! Pod tobą w dole gdzieś cicha wieś, swiergot ptasi w gąszczach łoż i dymy, które wiatru dech gna z niskich strzech”.

Szanowne Obywatelstwo miejscowe gremjalnie i solidarnie poprze „Święto pieśni”, które jest pierwiastkiem odżywczym i nosi szczytne godło wychowawcze.

Redakcja „Głosu Wągrowieckiego” wita serdecznie Brac śpiewaczą, która z pieśnią na ustach wkracza w nasze mury. Niech odrodzi i zabrzmi w naszym mieście co tradycja przekazała nam w testamentie duszy śpiew, bardów, lirników i wieszczów, którzy smętnymi tonami kołysały nasze serca, wzbudzały je do wzniosłych czynów i ofiarnych porywów.

WITAMY.

Program zjazdu kół śpiewaczych

W niedzielę, dnia 21 września rb. odbędzie się zjazd Kół Śpiewaczych okręgu XVII. Przyjazd swój zapowiedziały nast. koła: z Gąsawy, Gołańcz, Łekna, Szamocina, Skoków i Wągrowca.

Popisy śpiewacze następują w sali „Strzelnicy Wągrowieckiej” o godz. 16-tej.

Program popisów odbędzie się w dwóch kategoriach. W II kat. Wągrowiec, Skoki, Gołańcz, w III kat. Gąsawa, Gołańcz, Szamocin.

Pieśni konkursowe II kat. na chór mieszany. „Leciały gąsanki” — Meklekiewicz.

Na chór żeński (z Szamocina) „Moja pieśń wieczorna” — Sobieski.

Pieśni konkursowe III kat. na chór mieszany. „Czemuż mnie Matko?” — Wiechowicz.

Na chór męski (Szamocin) „Hej, kozaczki” — Moniuszki.

Pieśni dowolne (popisy poszczególnych kół). Pieśni ogólne: Na chór męski „Gaude Mater”.

Na chór mieszany: „Chciała Kasia Jasia” — Raczkowski i „Matka mi tu posłała” (Warcjacja) — Wiechowicz.

Chórami kieruje dyrygent okręgowy p. prof. Zieliński. W skład jury sędziowskiej wchodzi: dyr. związkowy p. Kwaśnik, p. Barwicki z Poznania oraz p. prof. Sobieski z Inowrocławia.

Po popisach odbędzie się wspaniała zabawa taneczna.

Podczas popisów oraz na zabawie przygrywać będzie orkiestra salonowa p. Walasiaka.

Wstęp na popisy po 50 gr i po 20 gr.

Sądymy, że obywatelstwo miejsc. poprze gremjalnie tę imprezę kół śpiewaczych.

w ruskiej rurze 1,50 zł. Uwaga: W budynkach piętrowych dopłata wynosi 5 gr. od każdego faktycznego piętra.

Wielkopolskie Towarzystwo Kółek Rolniczych.

Kanada nie przyjmuje analfabetów europejskich. Według kanadyjskich przepisów emigracyjnych, zabroniony jest przyjazd do Kanady analfabetom.

Osoby przybywające do Kanady muszą posiadać znajomość czytania i pisanie w jakimkolwiek języku, inaczej wizy nie dostaną.

Zwolnione od tego obowiązku są: żony udające się do mężów stale zamieszkałych w Kanadzie, rodzice w wieku powyżej lat 55 i dzieci do lat 13.

Nowe pożyczki dla Inwalidów na uruchomienie warsztatów pracy. Oddział państw. Banku Rolnego w Poznaniu przyznał 138 inwalidom z województwa pomorskiego pożyczki na ogólną sumę 119.200 zł, oraz 186 inwalidom z woj. poznańskiego na łączną sumę 179.550 zł.

Pożyczki te przyznane są na uruchomienie warsztatów pracy.

Na najbliższym posiedzeniu przyznane będą nowe pożyczki.

Ze Związku Młodzieży Polskiej. Tegoroczne „Święto Młodzieży” ze względu na wybory do Sejmu i Senatu odbędzie się w ostatnią niedzielę, listopada t. j. 30. 11.

Wszystkie Stowarzyszenia Młodzieży Polsk. winny „Święto Młodzieży” w dniu tym urządzić.

Blizsze szczegóły poda Związek Stowarzyszeniom w październikowym numerze „Młodego Hufca”.

Od redakcji. P. T. korespondentom, oraz naszych Szan. Czytelników komunikujemy taskawie, że wszelkie wiadomości, sprawozdania, recenzje czy ogłoszenia przyjmujemy tylko do godz. 12-tej w dniu wydania numeru.

Kto otrzyma nagrody?!! (Konkurs się zbliża!) Nasza powieść konkursowa „???” na odgadnięcie tytułu dobiega końca. Informujemy ponownie naszych Szan. Czytelników, że za trafne odgadnięcie tytułu — według intencji autora — przeznaczamy nagrody. Ponadto jedna z czytelniczek nagrodzonych otrzyma dedykację powieści, którą drukujemy z rękopisu. Niewątpliwie wszyscy czytelnicy wezmą udział w konkursie. Odgadnięte tytuły należy nadsyłać, zaraz po ukończeniu się powieści — czyli z dniem 1 października!! Kto otrzyma dedykację?!! A kto nagrody? Zwycięzców konkursu ogłosimy!!!

Przedstawienie amatorskie urządzają w niedzielę, 5 października w Starej Strzelnicy działki z Sierocińca. Odegrane zostaną I. „Obraz Matki Najświętszej”, II. „Fatalna pomyłka”. Szczegóły programu podamy w najbliższych numerach.

Z życia Tow. Czytelnia dla Kobiet. W środę, dnia 17 bm. odbyło się pierwsze powakacyjne zebranie Tow. Czytelnia dla Kobiet, przy wypełnionej sali. Po zagajeniu przez przewodniczącą p. Drową Kulińską, oddano cześć zmarłej członkini śp. Anieli Wacławskiej, przez powstanie z miejsc. Z porządku obrad wypadły dwa punkty i to: Wrażenia z wycieczki do Chodzieży i sprawozdanie z Kongresu Eucharystycznego. Obum p. referentkom wypadł nagły wyjazd. Protokoły z ostatniego zebrania plenarnego i z zebrania nadzwyczajnego przyjęto bez sprzeciwu. Następnie przedstawiła skarbniczka p. Napiecykowska sprawozdanie kasowe z Wenty. Dochód wynosił 642,20 zł, rozchód 307,94 zł, pozostaje w kasie 334,26 zł. — Sprawozdanie przyjęto z wielkim zadowoleniem, iż Wenta, mimo niepogody, tak doskonały dała wynik. P. Przewodnicząca złożyła serdeczne podziękowanie wszystkim paniom, które pracą i darami przyczyniły się do udania się Wenty. Również dziękuje naszej redakcji za poparcie Wenty w prasie. Na 10-cio dniowy Kurs społeczny w Poznaniu, urządzony przez Zjednoczenie Katolickich Związków Polek, nie może Stowarzyszenie, mimo iż docenia ważność i znaczenie kursu wysłać delegowaną z powodu trudności finansowych. Mogłyby pokryć jedynie koszty podróży i opłatę kursu. Kurs ten poleca się uwadze pań, które chcą z korzyścią w instytucjach społecznych pracować. Mogą z niego skorzystać osoby nie przynależne do Stowarzyszenia. Kurs rozpoczyna się 15. X. a trwa do 24. X. Opłata za kurs zł 20,—. Dalszym punktem obrad była sprawa przynależności do miejscowego Związku Tow. Przynależność tę zaakceptowano jednogłośnie. Następnie odczytała p. Przewodnicząca Okólnik Kat. Związku Polek, który poruszał niektóre bardzo ważne kwestje. Po zakomunikowaniu różnych spraw bieżących i odczytaniu nadesłanych listów, przedstawiła w wolnych głosach p. Dolatkowska projekt wspólnego wyjazdu na 3—4 tygodni w góry. Nad zrealizowaniem tego projektu, który znalazł dużo zwolenników zastanawiano się poważnie i możliwym jest, że wyjazd będzie mógł przysięść do skutku. Na tem porządek obrad się wyczerpał i pieśnią: „Wszystkie nasze dzienne sprawy” zakończono zebranie.

„Pożycz mi swej żony” uchwiliło odegrać Koło Miłośników Sceny na zebraniu czwartkowym 18 bm. pod przewodnictwem p. Andraszaka — 3 aktową komedję tłum. z francuskiego, trykającą świetnym humorem zaczerpniętą z życia współczesnego — w niedzielę, 12 października br. Referat „Aktor a amator” wygłosił p. Grajkowski nad którym wywiązała się ożywiona dyskusja.

Podtrzymujemy w całej rozciągłości

Historia o wilku, bydlęciu i reporterze!

Stroił wilk apetyt na mięso owcze. Podkradł się do owczarni (oczywiście Polaka z pobliza). Rozwarł swą paszczę, chcąc połknąć owcę i zamiast nęcącego mięsa, podławił się wełną, którą z za zębów bezskutecznie usiłuje wyciągnąć. I tak to ci się wilczkowi „nasoliło”. Ni gryźć ni szczekać teraz nie może...

Przykładzik ten „nie należy” stosować bynajmniej do „Gazety Wągrowieckiej”. Bo przecież ani wilkiem nie jest, gryźć nie potrafi, ani też nie szczeka. Byłoby to poniekąd obrażą? Ale! Do obory to i reporter „ich” też lubi zaglądać! Zawsze mu tam coś „skapnie”, z „czem” może się podzielić z resztą towarzyszy...

I tak ci krowa „machła” ogonem w Niemcynie, a biedny reporterzyna przeląkł się ogromnie do tego stopnia, że stracił zmysły, co tchu biegnie do telefonu i krzyczy: „W oborze Polaka byłoby niemieckiego kolonisty”. A bracie redak-

cyjna nie wysłuchawszy do końca smaruje sążniste artykuły... „Rewelacje”, „Sensacje”, „Warcacje” (kakofoniczne) odrąbują heroldzi redakcyjni...

Tymczasem p. Kaślikowski z Damasławka, współwłaściciel gospodarstwa w Niemcynie protokularnie zaprzecza tej plotce „zastrachanego” reportera!

„W dniu przyjazdu p. Wojewody nie wprowadzono do mnie żadnego inwentarza obcego”. Jako świadków powołuję p. Jakóba Świątkę z Damasławka i służbę folwarczną.

„Gazeta Wągrowiecka” widzi, że tych „skapnięć” po oborze trochę dużo za kołnierza spada. Po długich i ciężkich namysłach zdobywa się na heroiczne powiedzenie: „Podtrzymujemy w całej rozciągłości”. Naturalnie: „jak się kupi kota w worku, trzeba go trzymać, bo pozbyć się trudno”!

—o—

Ponadto Koło postanowiło przystąpić do Zw. prezesów. Poruszono również Koło Mandolinistów zawiązane przy Kole Miłośników Sceny. Rozpatrywano obszernie i szczegółowo kwestję rozdania ról, którą ostatecznie powierzono reżyserowi. Z dniem 22 bm. rozpoczyna Koło intensywną pracę przygotowawczą na przedstawienie, którego reżyserja spoczywa w wytrawnych rękach, więc wywiązanie się amatorów z swego zadania wypadnie bezsprzecznie bez zarzutu.

Długawieś. (Przedstawienie sceniczne). W niedzielę, 21 bm. urządza Koło Młodzieży Wiejskiej przedstawienie amatorskie p. t. „Zemsta Cygana” i „Zyd Swatem” w sali p. Mazura w Siennie. Początek o godz. 17-tej. Po przedstawieniu zabawa taneczna.

Damasławek. (Zbrodnicze podpalenie)? Dziśszej nocy z 16 na 17 bm. powstał pożar w mieszkaniu Marcina Tomackiego w Damasławku. Spalił się dom mieszkalny wraz z całkowitem urządzeniem domowym właściciela p. M. T. oraz lokatorów Pijanowskiego i Selerzyńskiego. Straty wynoszą ponad 35000 zł. Poszkodowani są ubezpieczeni. Zachodzi podejrzenie zbrodniczego podpalenia.

Pawłowo. (Skradziono 4 żrebaki). W nocy z 15 na 16 bm. skradli niewykryci dotąd sprawcy 4 żrebaki ze stajni majątności Pawłowo pow. wągrowiecki.

Stołężyn. (Spadł ze schodów). 3-letni synek Jana Hałasa w Stołężynie, pow. wągrowiecki,

spadł ze schodów i doznał ciężkich okaleczeń głowy, tak, że musiano przewieźć chłopca do szpitala powiatowego w Wągrowcu.

Żerniki. (Uderzył grom). W poniedziałek 15 bm. uderzył podczas burzy grom w stodołę rolnika Rossy Jana w Żernikach pow. żniński. Spaliła się stodoła ze zbożem i maszynami rolniczymi. Wartość stodoły wynosi 15000 zł. Poszkodowany był ubezpieczony.

Morakowo. (Amator na męskie ubrania). — W nocy z soboty na niedzielę włamał się jakiś sprawca do zagrody gosp. p. Wacława Czajkowskiego w Morakowie, pow. wągrowiecki i skradł z mieszkania 3 męskie ubrania, 7 koszul, chusteczki, kołnierzyki i krawaty oraz zabrał dwa płaszcze męskie i damski, które jednak przed domem porzucił. Śledztwo prowadzi policja.

Notowanie giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 19. 9. 1930 r.

Cena za 100 kg	od zł—do zł.
Żyto	17,50—18,00
Pszenica	26,25—28,00
Jęczmień przemysłowy	19,00—21,50
Jęczmień browarowy	26,00—28,00
Owies	17,00—19,00
Mąka żytnia wł. work. 65%	00,00—29,00
Mąka pszenna 65% w work.	47,00—50,00
Otręby żytnie	11,50—12,50
Otręby pszenne	14,00—15,00
Otręby pszenne (grube)	16,00—17,00

PRZEZ OSZCZĘDNOŚĆ DO DOBROBYTU!

WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE

POCZĄSZY OD JEDNEGO ZŁOTEGO PRZYJMUJE NA DOGODNYCH
WARUNKACH JAK RÓWNIEŻ WYPOŻYCZA KSIĄŻECZKI, SKARBONKI
I KARNECIKI OSZCZĘDNOŚCIOWE — — — — —

BANK LUDOWY w GOŁAŃCZY

SPÓŁDZIELNIA Z NIEOGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ
POSIADAJĄCY ZASTĘPSTWO BANKU POLSKIEGO.

LOKAL BANKOWY WE WŁASNYM GMACHU W RYNKU.
P. K. O. № 201.125. 176 TELEFON № 25.

W niedzielę, dn. 21 września br.
odbędzie się

w sali p. Mazura w Siennie
przedstawienie amatorskie p. t.:

„Zemsta cygana”
i „Zyd swatem”
oraz zabawa taneczna.

Początek o godzinie 5-tej po południu.

O liczny udział prosi

Koło Młodzieży Wiejskiej -- Długawieś.

Tapety
Borty
Szablony
w pięknych deseniach

Farby
Pokosty
Lakiery

wielki wybór stale na składzie
poleca

DRUGERJA POD GWIAZDĄ
Józef Szudziński
Wągrowiec, Poczta 2. Tel. 84.

Do wykonania prac
malarskich
poleca się
Bosiacki, mistrz malarski
ul. Poczta 6. 125

P. P. Rolnicy!
zaprawiajcie ziarno siewne

Uspulun

uniwersalny do zaprawy mokrej

Uspulun

do suchego zaprawiania

do nabycia

w „DROGERJI PAŁUCKIEJ” -- W. MAGDZIARZ
174 ul. Szeroka 2. — Telefon 77.

Kastrator ogierów

z długoletnią praktyką zagranicą i w kraju.
Specjalność: kastrowanie wnętrów-ogierów.
Za kastrowanie daję wszelką gwarancję.
Ceny: od 1—2 lat 15 zł, od 2—4 lat 20 zł,
od 4 lat i t. d. 25 zł. 111

MICHAŁ SZIVA, WĄGROWIEC
Janowiecka 34. Telefon 183.

P. W. (Przysposobienie
Wojskowe) jest gwarancją
wielkiej i potężnej Polski!